NALEZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 46 Nowy Targ, dnia 16 listopada 1919 Rok V[illegible]

19 19

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40

W rocznicę wyzwolenia.

Rok minął od czasu, jak Polska powstała do samodzielnego bytu państwowego. Zasadniczy przełom w społeczeństwie polskiem i zdecydowana wola narodu do uzyskania niepodległości datuje się od lutowego traktatu brzeskiego. Po traktacie tym otworzyły się oczy nielicznym zresztą nawet najbardziej zagorzałym austro- i germanofilom, cały już naród zdał sobie sprawę z faktu, iż odtąd może liczyć tylko na siebie, a polepszenie bytu narodowego może nastąpić jedynie pod warunkiem zupełnego zgnębienia także Niemców i Austryi. Odpowiednio do tego nastroju, zaczęto tworzyć tajne organizacje wojskowe oraz inne organizacje zarówno jawne jakoteż niejawne. W Nowym Targu powstał Komitet obywatelski, który obejmował tylko miasto Nowy Targ, a nadto w dniu 16 września 1918 r. na wniosek Dra Jana Bednarskiego utworzono na posiedzeniu Rady Powiatowej — Powiatowy Komitet Narodowy. Obie te organizacye miały za zadanie strzeżenie polskich interesów narodowych i dążenie w porozumieniu z innemi tajnemi organizacyami do osiągnięcia niepodległości.

Nadeszły krytyczne dni. Rozeszły się wieści o klęskach Austryi i Niemiec. Wieczorem dnia 31. października 1918 r. przyszła pogłoska, że w Krakowie nastąpił już przewrot. Pod wpływem tego nastroju wieczorem zeszli się na ratuszu w Nowym Targu przedstawiciele wszystkich warstw i wśród entuzyazmu postanowiono dnia następnego przejąć władzę w ręce polskie. Pod względem prawnym ujęto tą kwestję w ten sposób że imieniem społeczeństwa polskiego występuje Powiatowa Organizacya Narodowa, która znów odbiera władzę w swe ręce imieniem Polskiego Rządu w Warszawie a z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie. Przy tej sposobności należy podnieść z uznaniem, że ta koncepcya prawna okazała się nadzwyczaj szczęśliwą i trafną. Teraz gdy już rok minął od tej chwili i gdy możemy rzeczy te objektywnie ocenić, okazuje się że zwłaszcza ze względu na Galicyę wschodnią i kwestyę ruską popełniono w b. Galicyi w owym czasie błąd, ponieważ Polska Komisja Lidwidacyjna występowała jako suwerenna władza na b. zabór austryacki w swem imieniu a nie w imieniu Rządu warszawskiego.

Ten partykularyzm dzielnicowy, w każdym razie szkodliwy dla idei jednolitej Polski trójdzielnicowej, okazał się w swych skutkach fatalny.

Wśród uroczystego nastroju w obecności licznie zgromadzonej ludności delegaci Powiatowej Organizacyi Narodowej: Dr. Jan Bednarski, Józef Rajski Michał Skalski i Dr. Ignacy Dziedzic odebrali ślubowanie wierności na rzecz Rządu Polskiego od wojskowości, starostwa i wszystkich innych władz. Również w Czarnym Dunajcu, Krościenku oraz w Zakopanem odbyła się ta uroczystość dnia 1. i 2. listopada 1918 r. w podobny sposób. Przewrot ten był ułatwiony w wysokim stopniu przez patryotyczne stanowisko żołnierzy Polaków, znajdujących się w Nowym Targu wraz z kapitanem Brzeziną względnie majorem Brzozą na czele. Żołnierze ci działali

w ścisłem porozumieniu z Powiatową organizacyą narodową; wojsko to już w nocy opanowało objekty wojskowe i było zdecydowane na żądanie Organizacyi Narodowej dać nawet pomoc zbrojną, gdyby gdziekolwiek stawiono opór przy obejmowaniu władzy imieniem Rządu Polskiego; ewentualności tej obawiano się jedynie ze strony ówczesnego starosty Ale chwała Bogu potrzeba ta nie zaszła. W ten sposób Powiatowa Organizacya Narodowa, która następnie ukonstytuowała się w ten sposób, iż wybrała przewodniczącym Dr. Jana Bednarskiego, późniejszego Komisarza względnie kierownika Starostwa z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej odegrała decydującą rolę przy dokonaniu przewrotu z przed roku na Podhalu.

Rok minął od tej wiekopomnej chwili. Wiele nadziei jakie w swych marzeniach łączyliśmy z faktem odzyskania niepodległego bytu państwowego, niestety jeszcze się nie spełniło. Ale też powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, iż nic nie przychodzi za darmo, lecz przeciwnie wszystko trzeba zdobywać, uzyskiwać ciężką pracą. Dla odzyskania niepodległości zwłaszcza w owym przełomowym czasie musimy to przyznać niewiele zrobiliśmy, a odzyskanie wolności umożliwiły nam w przeważnej mierze okoliczności, w których nasze współdziałanie było nieznaczne. Skoro więc ta wolność przyszła nam stosunkowo tak łatwo, nie powinniśmy sądzić, że i na przyszłość będzie tak samo, gdyż wolność tę trzeba wśród trudu pracy i ofiar utrwalić i obronić przed wrogami- Trzeba zresztą na początek ponieść ofiary, zrezygnować ze swego egoizmu, swych osobistych interesów na rzecz ogólnego dobra, gdyż w przeciwnym razie wolność może łatwo zamienić się na niewolę — jeżeli może nie polityczną, to w każdym razie nie mniej przykrą od niej — niewolę ekonomiczną. D.

W sprawie interpelacji o zajścia w Waksmundzie.

Od starosty dr Łąckiego otrzymujemy następujące pismo:

Ksiądz Poseł Madej wniósł interpelację w Sejmie warszawskim w sprawie aresztowania czterech ludzi gminy Waksmund pow. nowotarskiego za bezprawny połów ryb i opór władzy, przyczem zarzucił mi jako Kierownikowi Starostwa nadużycie władzy urzędowej.

Interpelacyę tę w całości zamieścił „Lud katolicki" z 2 listopada 1919. Ponieważ w interpelacyi tej przed stawiono fakta niezgodne z prawdą, dlatego uważam za obowiązek w interesie samej prawdy i w mej obronie sprawę powyższą przedstawić na podstawie dokumentów urzędowych oraz zeznań wiarygodnych świadków.

W tutejszym powiecie od dłuższego czasu a zwłaszcza po przewrocie listopadowym zaostrzyła się walka między ludnością miejscową a Towarzystwem rybackiem w Krakowie na tle połowu ryb w Dunajcu. Prawo rybołostwa przysługiwało Wydziałowi Krajowemu, który prawo to poddzierżawił Towarzystwu Miłośników sportu wędkowego w Krakowie.

Parę gmin wydzierżawiło samowolnie rewiry rybackie, uniemożliwiając wykonywanie praw rybołostwa prawowitym dzierżawcom. To też wskutek tego podniosły się głosy publicznie i w gazetach i w osobistych przedstawieniach Towarzystwa rybackiego. Na skutek artykułu umieszczonego w Głosie Narodu pt. „Posiew bolszewizmu na Podhalu" poleciło Starostwu Delegatura Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych reskryptem z 18 czerwca 1919 L. 5.587/19 D. N. R. zastosować w tej sprawie „jak najenergiczniejsze postanowienia." Tak samo na skutek zażaleń odniosło się Generalne Dowództwo w Krakowie do tutejszych władz, by przeciwdziałać bezprawnej i rabunkowej gospodarce rybnej z jednej strony a umożliwić wykonanie praw Towarzystwu z drugiej strony. Istotnie zniszczono większą ilość ryb szlachetnych (łososia i pstrąga) dlatego wydałem w tej sprawie do gmin polecenie pisemne z dnia 31 maja br. L. 13 325/6 i ostrzeżenie, by gminy niedopuszczały się samowoli oraz unieważniłem z urzędu zarządzenia gmin w sprawie masowego tępienia ryb.

Wszystkie gminy z wyjątkiem Waksmunda zastosowały się do mego polecenia. Waksmund nie tylko nie zaprzestał połowu ryb, ale wyraźnie na Radzie gminnej z dnia 6/6 br. L. 216 uchwalił nie przyjąć czynszu dzierżawnego do Twa. oraz zwrócił Starostwu przesłaną kwotę przy powyższym piśmie.

Na skutek tej odpowiedzi jak i na skutek polecenia Generalnej Delegatury Rządu w Krakowie z dnia 24 czerwca L 9.161/Adm wezwałem osobiście naczelnika gminy Józefa Kurasia i przedstawiłem mu, że jak długo obowiązuje dawna ustawa rybacka z r. 1887 tak długo gmina niema prawa samowolnie tej ustawy zmieniać, może to tylko Sejm ustawodawczy uczynić oraz zagroziłem, że wrazie nieposzanowania ustawy przez Radę gminną musiałbym ją rozwiązać i ustanowić komisarza rządowego.

Naczelnik gminy moje to oświadczenie ogłosił w gminie i na Radzie gminnej. Na to wpłynęło do Starostwa pismo z dnia 27 lipca 1919 L. 318 (akta gminne) w którym donoszą radni gminni, że po odbytem burzliwem posiedzeniu uchwalili odnieść się w tej sprawie do posłów.

Nadto zawiadomiono mnie, że uchwały sądowe z 1/8 1919 V. III. 3/19 zagrażającej w drodze tymcza-

sowego sądowego zarządzenia gmina nie przyjęła i sądowi odesłała.

Mimo, że niepozwolono wykonywać rybołostwa członkom Towarzystwa rybackiego, (akta 14.332) oraz relacyi żandarmeryi z Ostrowska (akta 15.921) niewystępowałem z represjami, sądząc że są to tylko pojedyncze wypadki i że ludność powoli się uspokoi, tem bardziej, że sprawą tą zajęły się szersze koła, i że ludność naprawdę pod tem względem była pokrzywdzona. Taki stan trwał do 20 sierpnia br. W tym dniu ludność Waksmunda rozpoczęła masowy połów ryb. Za złowione paręset kg. łososia w tym dniu zapłacił kupiec Wenzelberg w Nowym Targu 8.000 kor. Ludność Waksmunda niepoprzestała na tem jednorazowym połowie ryb, ale urządziła to samo następnego dnia. Wtedy to pismem z dnia 21 sierpnia br. L. 20444 zwrócił się do mnie tutejszy Sąd powiatowy o udzielenie asystencyi wojskowej na skutek relacji posterunku żandarmerji w Ostrowsku oraz na skutek żądania Towarzystwa rybackiego.

Wobec tego żądania odniosłem się osobiście do brygadyera Galicy o asystencję wojska, prosząc go jednak, aby odkomenderował oficera bardzo spokojnego i bardzo taktownego, by broń Boże nie doszło do jakich zatargów. Ze strony zaś Starostwa wydelegowałem 2 urzędników a mianowicie: pow. sekretarza Starostwa Franciszka Gaszczyka i kontrolora Franciszka Wascha z wyraźnem poleceniem, by tylko masowy połów gminy Waksmund przerwano oraz by sieci skonfiskowano. Wyraźnie urzędnikom poleciłem, by niedopuścili do jakiegokolwiek nadużycia.

Oddział asystencyjny udał się do Waksmunda, gdzie spotkał wielką ilość ludzi (paręset) przy połowie ryb. Na wskutek wezwania ludność zaprzestała połowu i oddała sieci. Przy tej sposobności jak mi doniesiono pod adresem wojska padały nieprzyjemne wykrzyki „żydowskie wojsko.“

Oficer jednak nie dał się wyprowadzić z równowagi mając wyraźne polecenie brygadyera Galicy, że tylko na wypadek strzelania ze strony ludności cywilnej wojsko miało użyć broni, do tego jednak nie doszło. Niezależnie od tego zarządzenia przybył do Waksmunda tutejszy sędzia Dr Borszewski i wiceprezes Twa rybackiego Dr Damski.

Na polecenie sędziego Borszewskiego aresztowano 4 ch ludzi, których sędzia Borszewski uważał za prowodyrów i których sam przedtem miał w swoim notesie zaznaczonych. Wtedy to rozpoczęły się pertraktacje ludności ze sędzią i wiceprezesem Twa, którzy żądali zwrotu 8.000 K., za jaką to kwotę poprzedniego dnia sprzedano ryby kupcowi Wenzelbergowi; po złożeniu tej kwoty sędzia Borszewski miał ludzi uwolnić. Nawet już dochodziło do ugody, w której paru chłopów miało się zobowiązać powyższą kwotę zwrócić, jednak wmieszanie się kobiet w powyższą sprawę rozbiło pertraktacye. Odnośną ugodę przygotował kontrolor Wasch. Aresztowanych odstawiono do N. Targu do Sądu. Ludności zaś, która masowo chciała się tu udać z aresztowanymi, wojsko nie pozwoliło tego uczynić. W Nowym Targu, jak dowiedziałem się następnego dnia, interweniował w sprawie uwolnienia poseł i burmistrz tutejszy Józef Rajski u sędziego Borszewskiego. Pan Borszewski zażądał jednak kaucji 8.000 kor. a gdy tej niezłożono odesłano aresztowanych do Nowego Sącza. Protokół w tej sprawie spisany przez sekretarza pow. Gaszczyka przy udziale sędziego Borszewskiego podpisałem i odesłałem do sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Powyższe akta stwierdzają dokumenty urzędowe powyżej powołane oraz zeznania wiarygodnych świadków a mianowicie: Brygadyera Strzelców Podhalańkich p. Andrzeja Galicy, sędziego pow. Dra Borszewskiego, pow. sekretarza Starostwa Franciszka Gaszczyka, pow. kontrolora Franciszka Wascha burmistrza i posła sejmowego Józefa Rajskiego, Dra Damskiego z Krakowa oraz szeregu ludzi z Waksmunda.

Ksiądz poseł Madej w interpelacyi podnosi, że gmina Waksmund przystąpiła w dobrej wierze do wykonania prawa dzierżawy. Nietylko gmina Waksmund ale i ksiądz poseł Madej działał w złej wierze. Albowiem gdy poseł ks. Madej zwrócił się do mnie pisemnie listem z 22 sierpnia 1919. w tej sprawie z ostremi wymówkami, żądając odemnie uwolnienie aresztowanych, przedstawiłem mu natychmiast pisemnie szczegółowo cały stan faktyczny sprawy powołując się na akta i na świadków. Mimo tego pominął te akta powyższej sprawy w swej interpelacji.

Stwierdzam dalej, że aresztowanie zarządził s ę d z i a B o r s z e w s k i, który potraktował z ludnością i u którego interweniował poseł Rajski tego samego dnia w sprawie uwolnienia aresztowanych

Przecież jasnem jest, że gdybym ja aresztował ludzi, toby u m n i e interwentowano. a nie u sędziego. Ten fakt mimo mego natychmiastowego wyjaśnienia przedstawił niezgodnie z prawdą ksiądz Madej.

Zarzuca mi ksiądz Madej, że przesłałem władzy sądowej informacye niezgodne z prawdą i w najwyższym stopniu krzywdzące aresztowanych a mianowicie że ci są niebezpiecznymi dla gminy i okolicy agitatorami. Miałem to zaś uczynić dlatego „aby upozorować nietaktowne swoje postępowanie administracyjne“. Powyższy zarzut jest nieprawdziwy, gdyż władzy sądowej przesłałem sprawozdanie oparte na aktach i zeznaniach wiarygodnych świadków. Stwierdzam dalej, że istotnie parę jednostek gminy Waksmunda stale prowadziło agitację, w której nie uzna-

wano żadnych władz państwowych ani zarządzeń tychże. O tem chyba ksiądz Madej musiał wiedzieć, gdyż powszechnie żalono się na tę agitację a między innymi i księża tutejszego powiatu to podnosili. Jeden z nich nawet piśmiennie żądał pomocy Starostwa (akta Starostwa 45337) Tak wygląda interpelacja w powyższej sprawie oparta na podstawie urzędowych dokumentów i zeznania świadków. Stwierdzam że przedstawienie tych przykrych dla ludności zajść w sejmowej interpelacji nie jest zgodne z prawdą.

W interesie prawdy i w mej obronie proszę o umieszczenie tego wyjaśnienia.

z wysokim poważaniem

Dr. Benedykt Łącki

Starosta nowotarski.

„Uferma“

(Wspomnienie z wojny.)

Był małego wzrostu, tak że kolba jego karabinu włóczyła się niemal po ziemi, a lufa sterczała mu ponad głową. Niepokażny i wybiedzony; zniknął pod plecakiem; twarz piegowata, dziecinna, kryła się pod ogromną czapą austryacką. Nazywał się Stawiarz, a pochodził gdzieś z pod Karpat. Kto go pierwszy raz widział powiedziałby, że trzech zliczyć nie umie, bo robił wrażenie niemrawego i jąkał się. Ot „uferma“! Gdy zaś prosił o co. miał zawsze łzy w oczach.

Widziałem go w okopach pod Gorlicami. Litość brała patrzeć na tego biedaka, jak tkwił w śniegu lub błocie, zapatrzony w dal jako wedeta. Nie mówił prawie nigdy pewnie dlatego, że jąkał się, więc nie był pewnym swego języka.

Raz podczas bitwy, zdaje mi się pod Gełetije zwrócił mi uwagę kapitan Dobrodzicki na żołnierza, który wysforował się daleko naprzód z tyraliery i pełzał pomiędzy trawami i bruzdami ziemniaków jak wąż nie zważając na śmigające kule. Był to Stawiarz. Poznał go kapitan Dobrodzicki, bo z jego był kompanii. Pełzał tedy Stawiarz zawzięcie daleko przed swymi towarzyszami jakby sam jeden chciał uderzyć na okop rosyjski. Widzieliśmy cel jego wysiłków.

Zdążał do rosyjskiego „pulemiotu“, który stał na okopie i walił właśnie w naszą tyralierę za nim się posuwającą. Czyżby Stawiarz chciał się sam rzucić na ten „pulemiot“? Nie do uwierzenia, a jednak takim był jego zamiar. Prędko wsunął się w martwy punkt pod sterczącą lufę strzelającej maszyny, która stała na podniesieniu i jemu samemu już szkodzić nie mogła, ale za to raziła tyralierę za nim pełzającą. Patrzymy z napięciem przez lornetki.

Stawiarz chwyta obydwoma rękami rosyjski kulomiot z dołu, jak za gardło i wydziera go rosyjskiemu maszyniście. Chwila zmagania się . . . , i nareszcie moch puszcza, a cała maszyna przywala Stawiarza. Tyraliera nasza uwolniona od ognia kulomiotu jak nie skoczy, jak nie huknie „hura“ ! ! ! i już gromi w rosyjskim okopie.

Tenże Stawiarz chadzał potem nad Strypą na nocne wycieczki przed druty rosyjskie, zawsze sam i bez opowiedzenia się swoim komendantom. Nieraz przeleżał w drutach kawał nocy, oczekując na mocha by do niego strzelić. Straszna strzelanina odzywała się w odwet z okopu rosyjskiego, bo mochy w strach czy to nie nasza nocna wycieczka i walili, aż huczało a Stawiarz schowany w dołku pomiędzy drutami rosyjskiemi śmiał się z ich strachu a może i z wystraszonej strzelaniną własnej dywizyi.

Miał zaś Stawiarz swoją specyalność w braniu na kawał wedet rosyjskich. Podczołgiwał się pod nie w nocy cichutko. Dla wygody ciągnął karabin za sobą na sznurku. Posuwał się zaś wtenczas, gdy skrzypienie śniegu pod nogami przechadzającej się wedety rosyjskiej tłumiło ruch jego ciała. Gdy był blizko zwracał na siebie uwagę. Na wołanie wedety wstawał i podnosił jedną rękę do góry na znak poddania się a drugą przyciągał sznurek z karabinem, gdy lufę miał w garści, błyskawicznie składał się i kładł trupem Moskala, który pewnie i na tamtym świecie nie przestał się dziwić, co się to stało.

Raz zdarzyło się mu, że się natknął na podwójną wedetę. Położył trupem jednego, a drugiego wziął do niewoli.

Spotkałem go po roku w kadrze. Jeszcze większym „ufermą“ wydawał się na tle musztry kadrowej. Był wcielony w marszową kompanię i miał odejść w pole. Stanął do raportu. Trząsł się cały, zaczął się jąkać i rozbeczał wreszcie serdecznie, wyrzucając ze siebie skargę straszną, że ma iść jutro w pole, a urlopu nie miał od początku wojny i był ranny ciężko.

Zakląłem wtedy siarczyście. Nazajutrz nie odszedł w pole, a w kilka dni pojechał na urlop.

Taki to był żołnierz ten Stawiarz, Podhalanin.

Gruszka Józef.

Przegląd polityczny.

Konferencya pokojowa ustaliła już, jakie wojska i jakie komisye złożone z przedstawicieli koalicyi przybędą na czas plebiscytu na ziemie, w których odbędzie się głosowanie, a wiec na oba Śląski i na Mazury. Śląsk Cieszyński ze Spiszem i Orawą będzie podlegał w okresie głosowania jednej i tej samej komisyi, do której wyznaczyły już swoich przedstawicieli Francya, Anglia i Włochy. Amerykanie, którzy dotąd nie

podpisali układu pokojowego, nie wyznaczyli jeszcze swego zastępcy. Do komisyi plebiscytowej przeznaczy rząd polski i czeski po jednym przedstawicielu. Ziemie, mające podlegać głosowaniu, obsadzą wojska koalicyjne francuskie, włoskie, angielskie i amerykańskie. Do Cieszyńskiego Śląska, Spisza i Orawy przeznaczono Amerykanów. Pozatem prace konferencyi pokojowej nie postąpiły naprzód; dopiero w tych dniach rozpoczyna się regulowanie stosunku Polski do wolnego miasta Gdańska. W tej sprawie rozpoczęły się już układy między rządem polskim a przedstawicielem Gdańska.

Przed plebiscytem agitują Czesi, nie przebierając tak dalece w środkach, że w Sejmie wprost wyrażono wątpliwość, czy w tych warunkach dojdzie do głosowania i czy raczej potężna dziś Polska nie będzie zmuszoną do nauczenia w inny sposób Czechów o swych prawach. Również Rada Narodowa Cieszyńska zaprotestowała stanowczo przeciw gwałtom czeskim i aresztowaniem zwolenników Polski. Próbują Czesi wywołać nawet strejk górników polskich, aby w jak najgorszem świetle przedstawić Polaków wobec koalicyi. A tymczasem u nich jest jak na wulkanie. Słowaczyzna buntuje się przeciw czeskiemu ciemiężeniu, długi czeskie są dziś już takie, że każdy obywatel, należący do państwa czesko-słowackiego, musi oddać jedną trzecią swego majątku na opłatę tych długów. Zaczęli już urzędnicy czescy robić spisy majątków, nawet na Spiszu i Orawie. Jest to ostrzeżenie dla górali orawskich i spiskich, że czeka ich zabranie jednej trzeciej części majątku, gdy będą należeć do Czech. Wyszła też na jaw bardzo brzydka sprawa w Pradze, po której aresztowano wielu ludzi. Oto spekulanci chcący dobrze zarobić na kieszeni swych rodaków, próbowali przekupić milionami koron ministra. Wysunęli na czoło tego interesu bardzo wysokiego urzędnika. Gdy sprawa wyszła na jaw, chciał rząd bezkarnie wszystkich pozostawić, ale francuski generał zmusił do wyjawnienia przekupstwa i aresztowań.

Posłali Czesi nawet Kramarza, wybitnego polityka do Rosyi, aby tam zorganizował stronnictwa przeciwbolszewickie i pomógł do obalenia bolszewików a utworzenia dawnej Rosyi, do której Czesi bardzo wzdychają. Ale w międzyczasie zaszły wypadki, które wskazują, że choć bolszewicy mają do zwalczenia liczne trudności i w istocie panowanie ich rozpoczyna się chwiać, to jednak są jeszcze wcale silni. Oto wbrew radosnym zapowiedziom koalicyi nietylko nie utracili Kronsztadu, ale obroniwszy go w ofenzywie, pobili na głowę przeciwbolszewicką armię Judenicza, uzbrojoną i żywioną przez koalicyę, a głównie przez Anglię. Niełatwem jest również położenie drugiej armii przeciwbolszewickiej Denikina, który widocznie tylko z trudem trzyma się w Kijowie i walczy ze zmiennem szczęściem. Podobnie i Kołczak nie odnosi znów tak wielkich zwycięstw, jak to przedstawiały gazety koalicyjne. Bolszewicy bronią się do upadłego, jak dotąd nie najgorzej. Tylko na froncie polskim bije ich waleczny polski żołnierz, świeżo odniósłszy zwycięstwa między Dysną a Połockiem, pod Homlem i na południe od Bobrujska.

W zastępstwie Paderewskiego przedstawicielem Polski na konferencyi pokojowej obok Dmowskiego został poseł polski w Pradze, Patek.

KRONIKA.

Niezwykły wypadek na Podhalu zdarzył się dnia 29 paźdz. Drogą z Czarnego Dunajca do Miętustwa powracał żydek z Ratułowa Izaak Schifeldrin nocą z końmi zakupionemi na jarmarku bocheńskim. Na Czarnym Potoku zastąpiły mu drogę ogłodniałe dziki. Ile ich było, tego kupiec nie wie, gdyż ze strachu omdlał, syn zaś jego z przerażeniem i krzykiem popędził naprzód, wołając o ratunek. Niedaleko Miętustwa usłyszeli te wołania dróżnik i Jan Gubała, wracający właśnie z Ratułowa z tłuczenia lnu i pośpieszyli na pomoc. Łopatami i widłami rozpędzili głodne dziki i biednego Izaaka, ledwie żywego ze strachu, przywrócili do przytomnotci.

Zgubiono. Dnia 3 listopada zginęło na dworcu kolejowym w Nowym Targu 10.000 kor. Janowi Jasionkowi z Chochołowa ze skórzanego portfelu. Jeden banknot był na 1000 kor. Znalazcy za zwrócenie ofiarowuje właściciel nagrodę 2000 k.

Ankieta w sprawie Zakopanego. Ministerstwo Robót Publicznych wraz z Ministerstwem Zdrowia Publicznego jako władze powołane do opieki nad Zakopanem tak, jako największem w Polsce letniskiem i stacją turystyczną jakoteż stacją klimatyczną, przed opracowaniem szczegółowych planów popierania dalszego rozwoju Zakopanego, życzą sobie wysłuchać życzeń i opinii tak czynników miejscowych, jakoteż zainteresowanych rozwojem Zakopanego władz, intystytucji stowarzyszeń i osób.

Z tego też powodu zwołują ankietę w sprawie potrzeb i rozwoju Zakopanego, która odbędzie się w Zakopanem dnia 22 go i 23 listopada b. r. Otwarcie ankiety nastąpi w sobotę 22 listopada o godzinie 9 tej rano w sali obrad rady gminnej w Zakopanem, gdzie też podanem będzie pora i miejsce następnego posiedzenia. Przedmiotem ankiety będą następujące pytania: 1. Wobec tego, że Zakopane jest równocześnie letniskiem, stacją turystyczną i sportów zimowych z jednej, a stacją klimatyczną dla piersiowo chorych z drugiej strony, jakie środki należy przedsięwziąć dla izolacji chorych i zapobieżenia zakażeniu osób zdrowych? 2. Postulaty sanitarne (szpital, i. t. d.) 3. Ustrój władz państwowych i ich stosunek do siebie. 4. Regulacja Zakopanego (kanalizacja, dzielnica sanatoryjna, park, it d.

5) Postulaty turystyczne (dom wycieczkowy, schroniska, drogi i t.p.) 6.) Postulaty na polu szkolnictwa i instytucji kulturalnych 7) Sprawy kolejowe i komunikacje. 8) Sprawa rezerwatu i ochrony przyrody w Tatrach. 9) Porządek i kolejność inwestycji. 10) Sfinansowanie inwestycji. 11) Sprawa założenia innych letnisk u stóp Tatr (Witów, Siwa, Polana, Rostoka, Zazadnia it.d.

Znowu czeska kradzież Czescy żandarmi zabrali Janowi Pitoniakowi ze Starej Wsi na Spiszu z własnego domu większą ilość mleka, nadto rekwirowali mu krowę za cenę 1250 kor. jakkolwiek wartała 4000 k. Jakżeż to zgadza się z przysyłaniem tej samej gnębionej ludności tytoniu, mąki, cukru, materji i butów po 129 k. i 259 k. za buty z cholewami? Oczywiście wyrachowali sobie Czesi bardzo sprytnie, że coś chłopom trzeba dać, ale wydatki pokryją ci sami chłopi, bo im się zarekwiruje bydło i zboże. Ładne czeskie dobrodziejstwo!!

Wiec w Poroninie. Dnia 9 listopada odbył się w Poroninie tłumny wiec parafji tutejszej. Stało się to na życzenie naszych parafjan, wykonaniem zaś wiecu zajął się zakopiański Komitet spisko orawski. Pod gołym niebem zgromadziły się mimo zimna ogromne tłumy ludności, która z zaciekawieniem przysłuchiwała się przemówieniem mowców. Przewodniczyli wiecowi gazdowie Jan Łukaszczyk z Murzasichla, Józef Marduła Gał z Poronina i Feliks Buła z Białego Dunajca. Przemawiał naprzód dr Józef Diehl, prezes zakopiańskiego Komitetu i przedstawił, co dotychczas społeczeństwo polskie zrobiło, aby Spisz i Orawę przyłączyć do Polski. Potem zabrał głos prof. Kozłowski z Zakopanego i wyświetlił zabiegi rządu polskiego w tej sprawie oraz przebieg starań w Paryżu, Opis podróży do Paryża dał w gorącej przemowie ks. Ferdynand Machay, nawołując ludność, aby w interesie całego narodu i Podhala ujęła się za pokrzywdzonymi Spiszakami, których wykluczono od prawa głosowania plebiscytowego. Wiec zakończono rezolucją domagającą się od koalicji rozszerzenia prawa głosowania na dolinę Popradu i na okręg czacański. Nadto zwrócono uwagę rządowi na konieczność dobrego aprowizowania wszystkich nadgranicznych powiatów po tej stronie gór, gdyż braki żywnościowe dają Czechom sposobność do agitacji. Należy wreszcie podkreślić życzliwe poparcie w urządzeniu wiecu ze strony ks. proboszcza Nycza. Następny wiec odbędzie się w Szaflarach, również na życzenie ludności, która interesuje się bardzo sprawami spisko-orawskimi, bo wie, że przyłączenie do Polski południowych kresów jest połączone z korzyścią nietylko dla Spiszaków i Orawiaków, ale i dla Podhalan.

Odpowiedzi redakcji. Karcz Franciszek w Grzechyni. Zgłoszenia przyjmuje oficer ewidencyjny w każdym powiecie. Jan Rutkowski. Dziękujemy za czasopismo, będziemy wdzięczni za ewentualne dalsze zeszyty.

Wybory w Zakopanem. Uzupełniając wiadomości o wyborach do Rady gminnej w Zakopanem, podajemy skład nowych radców wedle zajęć i wyznania politycznego. Wybrano 19 gazdów górali, 9 rzemieślników, 5 kupców i 15 z t. zw. inteligencji. Do grupy Piastowców należy 17 radnych, do Związku Ludowo-Narodowego 16, z czego 5 narodowych demokratów, bezpartyjnych jest 15. Stronnictwo socjalistyczne nie brało w myśl swej uchwały udziału w wyborach.

W Dębnie skradziono gospodarzowi Janowi Głodkowi w nocy z 10 na 11 b. m. krowę maści czerwonej bez rogów. Podejrzenie pada na czeskich żołdaków, którzy nocami przekradają się przez granicę.

Zgubiono 10 b. m. 1730 koron w drodze z Nowego Targu do Dembna. Znalazca otrzyma 20% nagrody. Zgłoszenia w administracji naszej gazety.

Mianowanie. Kazimierz Głowiński, sekretarz namiestnictwa w Nowym Targu, został mianowany starostą i otrzymał VII rangę.

Wykupno złota i srebra. Sejm polski uchwalił przymusowo wykupić wszystkie złote i srebrne monety. Za 10 koron austryackich w złocie otrzyma właściciel 61½ marek polskich (marka polska ma wartość jednej korony i siedemdziesięciu halerzy), za dukat austryacki złoty 78½ marek, za 4 guldeny austryackie złote 66½ marek, za rubel srebrny 12 marek, za 5 koron austryackich srebrnych 14½ marek. Również wykupi rząd srebrne i złote franki i marki niemieckie. Termin wykupna będzie ustanowiony.

Choroby. W powiecie nowotarskim od 26. października do 1. listopada: tyfus plamisty Czarny Dunajec 6, Ochotnica 12, Odrowąż 1, Ostrowsko 1. Czerwonka: Biała Woda 2, Biały Dunajec 1, Chabówka 10, Dział 4, Kroscienko 3, Łopuszna 7, Maruszyna 6, Międzyczerwienne 7, Nowy Targ 8, Odrowąż 2, Ostrowsko 1, Rdzawka 10, Rokiciny 20, Sieniawa 7, Stare Bystre 1, Tylmanowa 2, Zakopane 14. Zubsuche 7. Błonica: Dział 2. Tyfus brzuszny: Zakopane 3. Płonica: Zakopane 2.

170 tysięcy bezrobotnych w Czechach. Statystyka czeska wykazuje w Czechach bez Słowaczyzny 170 tysięcy ludzi, którzy nie mogą znaleść roboty, a to dlatego, że czeski przemysł jest nieuruchomiony choć go wojna nie zniszczyła tak, jak w Polsce. Czechom brak bawełny, olejów, chemikaliów, części maszyn, kauczuku i wielu innych surowców.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenie.

W dniu Spisza i Orawy dnia 3 go sierpnia b. r. miało się odbyć w Nowym Targu

wylosowanie konia

oszacowanej wartości **14.000 koron**

Wobec tego, iż sprzedano tylko około 400 losów po 10 koron

wylosowanie nie odbyło się.

Pieniądze za zakupione losy zwracać się będzie za okazaniem oryginalnego losu w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu

do dnia 20. grudnia 1919 r.

Ewentualnie niepodjęte kwoty wcieli się do funduszu walki o Spisz i Orawę, nazwiska zaś „ofiarodawców" ogłoszone będą w „Gazecie Podhalańskiej" wraz z serdecznym „Bóg zapłać".

Komitet Spisko-Orawski.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

kainit, sole potasowe

wysoko procentowe

gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit" itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

ŻYWIEC, RYNEK 22.

obok kościoła farnego.

Ogłoszenie.

Członków Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu zapraszam na

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **27. listopada b. r.** o godz. ½10 ej rano w Domu Ludowym (budynek „Sokoła") w Nowym Targu. Ze względu na ważność spraw upraszam o jak najliczniejsze przybycie.

Prezes: **Ks. Krawczyński.**

Adwokat Dr. Wasiewicz

powrócił i urzęduje.

„Kino Tatry" w Nowym Targu

W niedzielę dnia 16. listopada br. 2 przedstawienia

Z dni świtu Polski

zdjęcia legionowe w 2 częściach.

STUDENCI WARSZAWY

dramat w 5-ciu aktach

Świerzba - Parchy

i inne wyrzuty swędzące skórne usunie się specjalną maścią i mydłem, które są **bez zapachu i nie plamią bielizny. — Po jednorazowem użyciu zupełnie wyleczy.** Dostać można

w Poroninie w aptece pod „Szarotką".

Bar Nowotarski

Nowy Targ, Kolejowa 15.

— poleca —

Śniadania, obiady, kolacye,

w abonamencie 20% taniej

CZYTAJCIE

Nowiny Spisko - Orawskie

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane:
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

wyrabia

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.“



Ważne dla sklepów wiejskich!

Atrament, Bibułki do papierosów, Cukierki, Czernidło, Drożdże, Esencyę octową, Farby do materyj i do korzuchów, Różne farby do malowania i do wapna, Figi, Herbatę, Kawę paloną, Mydła, Mydełka, Oliwę do maszyn, Orzechy, Pastę, Pieprz, Sodę, Śliwki, Śledzie, Tutki, Swiece — — kościelne i t. p. — —

poleca firma **Adam Zapiórkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

Jednajcie nowych prenumeratorów!

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPOWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY **FABRYKA WODY SODOWEJ**

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wodki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU

5 —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu